

W sobotę po Wielkanocy, przeprowadziliśmy dwa wywiady z kobietami, które pamiętają czasy krzyży i figurek.

Spotkanie z Panią Wawrzyniecką zamieszkałą na Mariecie.

Uczniowie: Czy pamięta pani pierwszą kapliczkę, która stała na początku wioski Mariew – Stanisławów, w której pani mieszka?

Pani Wawrzyniecka: Od roku 1906 stał drewniany krzyż. Bodajże w roku 1936 uderzył w niego piorun i szkodził jedno ramie i do roku 1953 tak stał.

Uczniowie: Pamięta pani, co się wydarzyło z krzyżem po drugiej wojnie?

Pani Wawrzyniecka: Tak pamiętam. Po tym zdarzeniu ustawiono obecna kapliczkę. Stoi aż po dzień dzisiejszy. Ludzie troszczyli się o nią zawsze. Do dziś przetrwała tradycja śpiewania majówek.

Niestety nic więcej nie pamiętam, ale cieszę się, że mogłam komuś opowiedzieć o tym, co przeżyłam.

Uczniowie: Bardzo pani dziękujemy i życzymy wielu lat życia – nie stu lat, bo zostało do tego jubileuszu dziewięciu lat☺. Bardzo dziękujemy.

Spotkanie z Panią Marianną Wawrzyniecką.

Uczniowie: Co pani pamięta z historii tego krzyża, przy którym stoi pani dom?

Pani Marianna: Kochani chłopcy ten krzyż pamięta czasy drugiej wojny. Do 1941 roku stał stary krzyż, który się rozpadł ze starości. W roku 1942 mieszkańcy Marieta postawili nowy krzyż – odnowiony w roku 2000. Chłopcy ten krzyż miał ogromne znaczenie dla mieszkańców Mariewa. Do lat 80 – tych dwudziestego wieku za czasów księdza Peteckiego spod tego krzyża odprowadzano zmarłych po kościoła w Zaborowie.

Uczniowie: Czy ten krzyż, to miejsce ma jakąś tajemnicę?

Pani Marianna: Nikt już wam o tym nie powie, ale chcę byście wiedzieli, że podczas wojny do Mariewa sprowadziła się jakaś rodzina – małżeństwo z dwójką lub trójką dzieci. Nie pamiętam gdzie mieszkali i skąd przybyli, ale pamiętam, że dzieci zmarły w tajemniczych okolicznościach. Zostały właśnie pochowane pod tym krzyżem. To jest chłopcy tajemnica tego krzyża, tajemnica, o której nikomu do tej pory nie mówiłam.

Uczniowie: Bardzo dziękujemy za piękne świadectwo.

Pani Marianna: Zostańcie z Bogiem.